

Wilhelm Reich – odkrywca orgonu

8 sierpnia 2019

Agenci federalni działali z zapałem mścicieli, kiedy otrzymali polecenie zniszczenia owoców pracy naukowca Wilhelma Reicha w jego laboratorium w Maine. W sądowym orzeczeniu z 1956 roku stwierdzono, że materiały użyte do budowy przypominającego wyglądem skrzynkę „akumulatora orgonowego” da się uratować, z wyjątkiem płyt celotexu, które agenci roztrzaskali na kawałki.

Nowojorscy współpracownicy Reicha, dr Michael Silvert i dr Victor Sobey, zostali zmuszeni do zebrania całej literatury znajdującej się w archiwum Instytutu Orgonu i załadowania jej do wielkiej ciężarówki, która pojechała stamtąd prosto do spalarni na Dolnym Manhattanie, gdzie wszystkie papiery spalono zgodnie z poleceniem Urzędu ds. Żywności i Leków (Food and Drug Administration; w skrócie FDA).

Amerykański Związek Swobód Obywatelskich przystąpił do działania, gdy było już za późno. W wydanym przez siebie oświadczeniu dla prasy stwierdził, że nakaz sądu stanowił pogwałcenie wolności słowa, ponieważ zaledwie jedna spośród spalonych książek mogła być uznana za materiał promujący bądź wyjaśniający zasady działania kontrowersyjnego akumulatora orgonowego. (Orgon to nazwa nadana przez Reicha życiowej sile, która przenika i otacza wszystkie żywe organizmy, nie wyłączając Ziemi). W oświadczeniu tym można było przeczytać między innymi: „Kiedy agencja rządu wykorzystuje tak wątpliwe preteksty do tłumienia wiedzy, bez względu na to, jak bardzo jest ona ekscentryczna czy niepopularna, stanowi to poważne zagrożenie dla wolności prasy oraz zasad wolnej myśli, na jakich opiera się nasz demokratyczny ustrój”.

MEDIA PATRZYŁY W INNĄ STRONĘ

Żadna z większych gazet nie opublikowała tego oświadczenia.

Ponadto sześciu uczonych wystosowało do wszystkich większych gazet w Anglii protest przeciwko paleniu książek i skazaniu Reicha. Wszystkie gazety bez wyjątku zachowały jednak milczenie.

O co chodziło tak naprawdę w zniszczeniu naukowej pracy Reicha? Bez wątpienia o coś więcej niż tylko o odpowiedzialność FDA za ochronę naiwnych konsumentów przed wydawaniem pieniędzy na zupełnie bezużyteczne zdaniem FDA urządzenie. Wilhelm Reich trafił do sądu, ponieważ inny lekarz przewiózł orgonowe akumulatory jego konstrukcji przez granicę stanu wbrew federalnemu zarządzeniu FDA. Reich był przekonany, że sąd nie miał kompetencji, aby zajmować się podstawowymi badaniami naukowymi ani też nakazać mu zniszczenie dzieła całego życia. Wrócił więc do laboratorium i kontynuował pracę. W rezultacie takiego zachowania został ukarany wysoką grzywną za obrazę sądu, skazany na dwa lata i cztery miesiące więzienia oraz zmuszony do niezwłocznego odbycia kary mimo poważnych kłopotów z sercem. Reich zmarł w więzieniu na krótko przed planowanym zwolnieniem warunkowym.

Jak dotąd, historia ta jest zrozumiała, nawet przy całym swoim tragizmie. Dlaczego jednak jeszcze dziś pisarze pomijają milczeniem najważniejsze odkrycia Reicha związane z kosmiczną siłą życiową, kontrolą pogody czy demonstracją niebezpiecznych efektów promieniowania atomowego? Nawet mieniący się badaczami uczeni, pisząc o Reichu, dopuszczają się zniekształceń jego idei. Jego biografowie, W. Edward Mann i Edward Hoffman, wspominają o wydany w roku 1980 podręczniku, w którym na dwóch stronach poświęconych Reichowi znajduje się szesnaście poważnych błędów merytorycznych. „Większość z nich to złośliwe przeinaczenia... mające na celu wywołanie wrażenia, że Reich był szarlatanem lub pomyłką”.

Inni autorzy pisujący do popularnych magazynów zajmują się zwykle wyszukiwaniem różnych dziwnych rzeczy, a najchętniej sprośnych. W strzępach wyrażonych na przestrzeni czterdziestu lat opinii, osobistej korespondencji oraz spontanicznych

wypowiedzi płodnego i odważnego wolnomyśliciela sceptykowi nietrudno znaleźć kilka stwierdzeń, które można przedstawić jako zabawne. Nieustanne ośmieszanie Reicha pomniejsza jego historyczną rolę i ukazuje go wyłącznie jako psychiatrę i „doktora od seksu”.

Etykiety te nie oddają prawdy o Reichu. Jego dobrze znane prace z zakresu potencjału orgazmu (pomiar bioelektrycznego ładunku w związku z emocjami relacjonowanymi przez pacjentów) stanowiły zaledwie niewielki etap na drodze ewolucji, jakiej uległy zainteresowania tego badacza. Każdy etap jego kariery, od pozycji najbardziej obiecującego ucznia Zygmunta Freuda ustalającego, w jaki sposób w ludzkim ciele ujawniają się neurozy, poprzez odsłonięcie patologii faszyzmu i odkrycie pod mikroskopem form stanowiących według niego ogniwo pośrednie między światem ożywionym i nieożywionym, wiódł go do szeregu odkryć związanych z pierwotnym substratem, który nazwał orgonem. Dostrzegł jego ruchy w żywych organizmach i wokół nich, widział, jak pulsuje w „bionach” pod mikroskopem, obserwował, jak w ciemnościach lśni orgonowy akumulator. W wolnych od zanieczyszczeń oceanach oraz atmosferze energia ta skrzy się żywym, błękitnym kolorem. Przyciąga ją woda, natomiast cofa się przed pewnymi czynnikami wywołanymi przez człowieka. Jego późniejsze odkrycia w zakresie preatomowego atmosferycznego substratu, a zwłaszcza jego wpływu na zdrowie i środowisko, zaćmiewają cały jego wcześniejszy dorobek.

Obok pytania o to, dlaczego jego przeciwnicy wciąż usiłują pomniejszać jego znaczenie, rodzi się następne, nie mniej niepokojące: dlaczego rząd Stanów Zjednoczonych spalił hurtem wszystkie należące do niego książki oraz notatki? Ogień zniszczył mnóstwo egzemplarzy jego dwudziestu książek. Dzieło jego życia pakowano do skrzyń, gdziekolwiek natrafiono na jego ślad, i wrzucano do pieca. Roczniki naukowych czasopism, prace z zakresu polityki, psychiatrii, edukacji, socjologii, seksuologii, mikrobiologii, meteorologii oraz innych dziedzin obróciły się w popiół.

KTO CZUŁ SIĘ ZAGROŻONY?

Niektórzy zastanawiają się, czy zszargana reputacja i zniszczony dorobek naukowy Reicha nie pozostają w związku z wynalezieniem przezeń urządzenia do wytwarzania bezpłatnej energii. Reich utrzymywał, iż jest w stanie zasilać silnik elektryczny skoncentrowaną energią atmosferyczną. Czy kręgi ekonomiczne chciały zapobiec takiej ewentualności?

A może słuszenie dostrzegał opór przed bardziej psychologicznym sposobem życia – odruchową reakcją ze strony ludzi, których określał mianem „uzbrojonych przeciwników życia”, którym zależało na zaprzeczeniu jego afirmującym życie odkryciom? Czy stojący u steru władzy ludzie o mechanistycznych umysłach lękali się, że ktoś wykaże im, iż ich samych, całą Ziemię i wszechświat przenikają strumienie wibrującej, pulsującej, nie dającej się przewidzieć życiowej siły? Eksperymenty Reicha dowiodły, że ową siłę można mierzyć, podobnie jak ciepło czy ruch, a jej wielkość zależy od stanu zdrowia danego organizmu. Okazało się również, że ów życiodajny substrat jest wrażliwy na obecność sieci wysokiego napięcia, a już szczególne zaburzenia wywołuje nienaturalny poziom radioaktywności.

Trzecia ewentualność zakłada, że ten bezprecedensowy opór został zainicjowany przez ortodoksyjną społeczność medyczną. Akumulator orgonowy, źródło jego kłopotów z prawem, był prostym aparatem leczniczym koncentrującym nieznaną dotychczas energię dzięki odpowiedniemu układowi warstw organicznej substancji pochłaniającej oraz nieorganicznych materiałów odbijających. Eksperymenty wykazały nienormalny wzrost temperatury wewnątrz skrzynki, czego doświadczył również sam Albert Einstein, kierując się wskazówkami Reicha. Chociaż Reich nigdy nie twierdził, że akumulator leczy raka, pacjenci wielu lekarzy utrzymywali, że po pobycie w akumulatorze bądź też po kontakcie z jego mniejszą wersją odczuli poprawę stanu zdrowia w wielu schorzeniach.

FDA pracowała nad tą sprawą przez wiele lat, zanim ostatecznie

ludzie szeryfa przyprowadzili zakutego w kajdanki Reicha do małego sądu w Maine. W trakcie procesu o obrazę sądu uczony bronił się sam, lecz nie pozwolono mu przedstawić zeznań potwierdzających leczniczą skuteczność akumulatora organowego ani nawet wyjaśnić znaczenia terminu „orgon”. Dr Myron R. Sharif napisał później, że gdy podczas rozprawy doszło do omówienia najbardziej fundamentalnych kwestii, dyskusję przeciął agent FDA, Joseph Maguire, z pogardą odnosząc się do odkrytej przez Reicha pierwotnej energii: „Oni mówią o energii preatomowej. Cóż to takiego? My posunęliśmy się znacznie dalej, mamy energię atomową, a teraz nawet wodorową [bombę jądrową]”.

Sharif i inni wiedzieli, że podczas testów bomb atomowych doszło do zakłóceń w eksperymentach Reicha. Pomiary dokonane wewnątrz akumulatorów wykazały dziwne wahania, co oznaczało według niego gwałtowną reakcję życiowego pola Ziemi na próby jądrowe.

Wyraźnie poruszony tym, co zobaczył, Sharif odnotował, że podczas procesu omawiano nie mające większego znaczenia drugorzędne szczegóły, starannie unikając rozmowy o znajdujących się w dyspozycji Reicha dowodach naukowych. Najwyraźniej sąd, a także ława przysięgłych nie byli nawet w stanie dostrzec radykalnej różnicy w spojrzeniu na świat – nowego pojmowania uniwersalnej siły – co znalazło odzwierciedlenie w krótkim czasie trwania procesu.

Po jego zakończeniu Reich miał mnóstwo czasu na rozważanie, dlaczego znalazł się w takim dołku.

REICH W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Urodzony w ukraińskiej części Austrii Reich zaczął interesować się biologią jeszcze w gospodarstwie ojca, gdzie mieszkał do wybuchu I wojny światowej, kiedy to na trzy lata został wcielony w szeregi armii austriackiej. Formalną edukację rozpoczął od studiowania prawa, potem przerzucił się na

medycynę ze specjalizacją w zakresie psychoanalizy. Został bliskim współpracownikiem Zygmunta Freuda w Wiedniu. W latach dwudziestych uważano go nawet za kandydata na spadkobiercę mistrza. W tym czasie zaczął też aktywnie zajmować się polityką i wówczas oddalił się od tradycyjnych freudowskich metod psychoanalizy. Demonstrując niezależność myślenia, której hołdował przez całe życie, zaczął rozwijać własne systemy terapeutyczne.

Na początku lat trzydziestych pracował w Berlinie. Będąc przeciwnikiem faszyzmu wstąpił do Niemieckiej Partii Komunistycznej i stał się członkiem komórki skupiającej odważnych pisarzy i artystów. Spotykali się potajemnie, gdy po ulicach maszerowali nazistowscy szturmowcy. W miarę upływu lat naziści uzyskiwali w Niemczech coraz większą władzę i Reichowi groziło rosnące ze strony hitlerowców niebezpieczeństwo. Miał żydowskie pochodzenie, był psychiatrą i na dokładkę komunistą, a więc skupiał w sobie trzy cechy, których nienawidził Hitler.

Równolegle prowadził studia nad faszyzmem i doszedł do konkluzji, że pogorszenie sytuacji społecznej wcale nie skłania ludzi ku lewicowej orientacji politycznej. To raczej obawa przed wolnością popycha ich ku osobom sprawującym władzę, które obiecują im lepsze życie.

W roku 1933, a więc w roku dojścia Hitlera do władzy w Niemczech, Reich miał odwagę opublikować Psychologię mas wobec faszyzmu (The Mass Psychology of Fascism). W lutym tego roku studencka organizacja zaprosiła go do Kopenhagi, gdzie wygłosił wykład na temat „Reforma seksualna a kryzys społeczny”. Po jego powrocie do Berlina 28 lutego doszło do podpalenia, w wyniku którego następnego dnia rano aresztowano ponad tysiąc lewicowych intelektualistów. Przyjaciele Reicha przeszli do podziemia, zostali aresztowani bądź zastrzeleni. Przebrany za wyjeżdżającego na narty turystę Reich uciekł do Austrii.

Tamtejsze środowisko psychoanalitików odnosiło się z wrogością

do jego poglądów, toteż po dwóch miesiącach wyemigrował do Danii. Pod koniec tego samego roku został wykluczony z duńskiej partii komunistycznej, do której nigdy nie wstąpił. Pierwszym powodem tego wykluczenia był artykuł na temat edukacji seksualnej, który zrobił prawdziwą furorę. Po wtóre, wdał się w spór z władzami partii, która mając z założenia pomagać imigrantom, odwróciła się od pewnego młodego człowieka, ponieważ nie posiadał niezbędnych dokumentów, co ostatecznie pchnęło go do samobójstwa. Reich zdecydowanie zaprotestował przeciwko tak nieludzkiemu postępowaniu. Po trzecie, założył wydawnictwo bez zgody partii. Czwartym wymierzonym w niego zarzutem było uznanie jego książki *Psychologia mas wobec faszyzmu* za kontrrewolucyjną.

BEZ OJCZYZNY

Pomimo tych doświadczeń Reich zachował intelektualną uczciwość do końca życia, nie bacząc na konsekwencje. Wizja seksualnej rewolucji zakładająca coraz wyższą dojrzałość ludzi w znacznej mierze została bez jego winy zatraczona w tym, co rzeczywiście dokonało się w społeczeństwie. Reich był przeciwny pornografii z uwagi na jej perwersyjne, infantylne i destrukcyjne elementy. Biograf David Boadella twierdzi, że Reich pragnął usunąć bariery, aby doprowadzić do „ponownego wyłonienia naprawdę spersonalizowanej seksualności zdolnej pogłębić i wzbogacić ludzkie życie w takim stopniu, że «wycieczki» do stanu podwyższonej świadomości za pomocą narkotyków stałyby się... bezsensowne”.

Badając związek seksualności z niepokojem, psychoanalitik Reich rozwinął teorię traktującą orgazm w kategoriach wzrostu powierzchniowego napięcia elektrycznego. Ten kierunek badań doprowadził go do obserwacji ruchów plazmy u zwierząt jednokomórkowych. Stwierdził, że u nich również występował rytm sięgania na zewnątrz do świata i cofania się do własnego wnętrza.

W grudniu 1933 minister sprawiedliwości Danii odmówił mu

przedłużenia zgody na pobyt, co było wynikiem oskarżeń wysuwanych pod jego adresem przez psychiatrów nie zgadzających się z tezami jego nieszablonowych prac. Uczony przeniósł się wówczas do leżącego po drugiej stronie szerokiej na trzy mile cieśniny szwedzkiego Malmö i wielu duńskich studentów zaczęło pływać do niego na wykłady łodziami. Dwóch kopenhaskich psychiatrów nawiązało jednak kontakt ze swoimi szwedzkimi kolegami i od tego momentu, zarówno Reicha, jak i jego studentów, śledziły policje obu krajów. Szwedzcy policjanci przetrząsnęli jego dom w Malmö mimo braku nakazu rewizji. Chociaż nie wysunięto przeciw niemu i jego studentom żadnych zarzutów, także w Szwecji nie uzyskał zgody na przedłużenie pobytu. Za radą jednego z przyjaciół wrócił wówczas nielegalnie do Danii.

W tym czasie jego nieszablonowe poglądy podzielała część psychoanalitików, jednak brakowało im odwagi, aby się do tego otwarcie przyznać. W roku 1934 XIII Międzynarodowy Kongres Psychoanalizy wykluczył Reicha, człowieka nazwanego przez Zygmunta Freuda „twórcą współczesnej techniki psychoanalizy”, ze swojego grona.

W połowie i pod koniec lat trzydziestych przebywał jako uchodźca w Norwegii, dokąd zaprosił go znajomy profesor z Oslo. Jako psychoanalitik Reich kontynuował tam prace nad rozwojem nowych technik wyzwalań zablokowanych emocji. Zmiany potencjału człowieka i dzisiejsze terapie oparte na ćwiczeniach fizycznych wywodzą się właśnie z jego prac.

ORGANIZMY BIOELEKTRYCZNE

Przebywając w Norwegii Reich odkrył „biony” – mikroskopijne cząsteczki – będące według niego formą przejściową między materią nieożywioną i żywymi organizmami. Społeczność naukowa odrzuciła jego raporty o spontanicznym generowaniu życia, podobnie jak pogląd, że dopóki uczeni będą badać martwą tkankę, dopóty będą pojmować żywe organizmy jedynie w ograniczonym stopniu.

Do odkrycia doszło dzięki temu, że przyjaciel umożliwił mu korzystanie z laboratorium Instytutu Psychologii Uniwersytetu w Oslo. Z pomocą pracującego tam asystenta przystąpił do pomiarów elektrycznego potencjału skóry. Chciał uzyskać potwierdzenie swoich pomysłów w zakresie bioelektryczności. Znowu okazał się pionierem.

Za pieniądze uzyskane z wykładów Reich zbudował nowy przyrząd wyposażony w elektrody i próżniowe rurki, który połączył z oscylografem. Ogólnie rzecz biorąc, uzyskał potwierdzenie swojej teorii powstawania ładunków w wyniku napięcia. Wykazał również, że organizm działa jak system elektrolityczny posiadający ciągłe pole bioelektryczne wywołane pobudzeniem między ośrodkami nerwowymi wewnątrz ciała i powierzchnią skóry.

Ważny był również holistyczny aspekt tych prac, ponieważ po raz pierwszy naukowiec wykazał, że organizm stanowi jedną całość, w której zaburzenia w jakiejś części oddziałują na całą resztę. Te bioelektryczne eksperymenty dowiodły istnienia jednej energii biopsychologicznej. W swoich wczesnych pracach Reich wykazał, że energia ta jest w ciele początkowo gromadzona, a następnie wyzwalana. Teraz pomiary udowodniły, że doznanie przyjemności powoduje wzrost dającego się zmierzyć ładunku bioelektrycznego, natomiast doznania nieprzyjemne pociągają za sobą jego spadek.

Ten niezwykle płodny uczony pragnął zgłębić jeszcze jedną gałąź wiedzy. Chciał zbadać procesy rozszerzania i kurczenia oraz towarzyszące im zmiany ładunków bioelektrycznych u pierwotniaków – prymitywnych form życia. Czy prądy sił biologicznych działają w ten sam sposób u wszystkich żywych stworzeń?

ŻYCIE POD MIKROSKOPEM

Przyjaciele pomogli Reichowi zakupić sprzęt do mikrofotografii, sterylizacji i wykrywania ładunków

elektrycznych, a także zatrudnili do pomocy asystentów. W roku 1936 fotografowanie pierwotniaków w pewnych odstępach czasu było pomysłem zupełnie nowatorskim, co Reichowi wcale nie przeszkadzało. Jego krytycy nie mogli pojąć, do czego potrzebował mikroskopów o wielkim powiększeniu, skoro istniała granica, po której przekroczeniu obserwowany obiekt stawał się zupełnie zamazany. Reichowi zależało tymczasem na śledzeniu ruchu wewnątrz pierwotniaków, a nie na wychwytywaniu drobnych szczegółów ich budowy.

Ciąg przypadkowych bądź też zamierzonych zmian w procedurach badawczych doprowadził do zdumiewającego odkrycia ruchomych, przypominających żywe organizmy form zdolnych do wzrostu w kulturach i rozwijających się z różnych nieożywionych materiałów umieszczonych w roztworach powodujących rozrost mikroskopijnych cząsteczek. Sztucznie stworzone drobne, niebieskozielone pęcherzyki (torebki), ochrzczone przez Reicha „bionami”, rosły w wysterylizowanych preparatach takich materiałów, jak węgiel lub piasek. Przy znacznym powiększeniu widać było, że pęcherzyki te obracały się, pulsowały, wirowały i kurczyły. Kontrolowane doświadczenia potwierdziły, że biony nie mogły powstać w wyniku infekcji z powietrza.

Obserwując kultury bionów pod mikroskopem, dostrzegł emanowane przez nie promieniowanie, które nie miało charakteru nuklearnego i które znalazł później również w atmosferze. Był to typ promieniowania nieznany w fizyce i zdawał się odpowiadać hinduskiej koncepcji prany lub chińskiej chi. Reich nazwał je orgonem – energią organizmu. Jest to promieniowanie biologiczne a nie elektromagnetyczne. Pewien radiolog z Oslo potwierdził, że w kulturze bionów nie występowało standardowe promieniowanie nuklearne. W ciemnościach kultury te świeciły przyćmionym, szarobłękitnym światłem.

Reich oglądał również w powiększeniu tkankę nowotworową i pokazał wiodącemu badaczowi w tej dziedzinie poruszające się komórki rakowe. Badacz zabrał próbkę tkanki do swojego laboratorium i potraktował ją według standardowej procedury,

zabijając komórki w procesie suszenia i barwienia. Potem najspokojniej na świecie napisał, że „kontrolnie powtórzył” eksperyment Reicha i ustalił, że jego biony to „jedynie gronkowce”. Rzecz w tym, że nie powtórzył procedur stosowanych przez Reicha.

Reich przystąpił tymczasem do badań nad patologią raka, zaś grupa wpływowych Norwegów rozpoczęła kampanię prasową wymierzoną przeciwko jego wszystkim pracom. Po raz kolejny wpływowi psychiatrzy zaczęli naciskać na swój rząd, domagając się wydalenia Reicha z Norwegii – tym razem poprzez zmianę przepisów licencyjnych. Obecna nagonka nie miała nic wspólnego z jego wcześniejszymi skłonnościami do komunizmu. Reich dostrzegł jego prawdziwe oblicze i stał się zdeklarowanym antykomunistą. W samym środku intensywnych badań nad bionami musiał pospieszyć spakować całe laboratorium i na pokładzie ostatniego statku, który opuścił Norwamię przed wybuchem II wojny światowej, udał się na kolejną emigrację.

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych zamieszkał razem z trzecią żoną na Long Island w Nowym Jorku. Piwnica jego domu została przekształcona w salę eksperymentalną, jadalnia w laboratorium, a pokój służącej na biuro oraz pracownię przygotowującą kultury laboratoryjne. Do zajęć z psychoterapii służyła dodatkowa sypialnia. Do roku 1941 Reich zarabiał na życie wykładami w New School for Social Research jako profesor psychologii medycznej.

W ciągu tych lat jego zainteresowania skoncentrowały się na raku oraz właściwościach promieniowania bionów. Chcąc się upewnić, że widzą je także inni, kazał asystentom stać w ciemnościach i wybierać próbówki wydzielające błękitną poświatę właściwą promieniującym kulturom bionów. Dzięki incydentowi z gumową rękawicą przypadkowo odkrył, że substancje organiczne wchłaniają to promieniowanie.

Jego kolejny eksperyment polegał na zaprojektowaniu metalowego pojemnika zapobiegającego rozpraszaniu promieniowania kultur.

Eksperymentalne pudełka okładał od zewnątrz materiałami organicznymi – bawełną lub drewnem. W eksperymencie używano kontrolnie identycznego metalowego pojemnika bez kultury bionów w środku. Ku swemu zaskoczeniu odkrył, że kontrolna (pusta) skrzynka świeciła tak samo jak pojemniki zawierające promieniujące kultury. Oznaczało to, że przyciągała identyczne promieniowanie wprost z powietrza.

Następnym krokiem było odkrycie, że w pojemnikach tych koncentrowało się ciepło, któremu towarzyszyło mrowienie podobne do tego, jakie wywoływała kultura bionów umieszczona na skórze... Jeszcze później ustalił, że metal przyciągał to niezwykle promieniowanie, a następnie je odbijał, natomiast materiały organiczne pochłaniały je.

Wtedy zaprojektował akumulator ze szklanym wizjerem, za którym można było umieścić termometr. Identyczny termometr, zamocowany na takiej samej wysokości na zewnątrz skrzynki, wskazywał temperaturę pomieszczenia. Reich stwierdził, że temperatura w akumulatorze była zawsze o około pół stopnia Celsjusza wyższa niż temperatura otaczającego go powietrza. Oznaczało to, że życiowa siła, którą najpierw znalazł w bionach, mogła być gromadzona wprost z atmosfery w akumulatorze orgonowym. W najprostszej, jednowarstwowej wersji jest to drewniana skrzynka obłożona blachą. Taki akumulator działa jak jednokierunkowa sieć wychwytująca orgon podobnie jak szklarnia, gdzie promieniowanie bez przeszkód wnika do wnętrza, po czym większa jego część ulega odbiciu do wewnątrz, niż przedostaje się na zewnątrz, powodując wzrost jego koncentracji. Reich i jego współpracownicy przekonali się, że siedząc wewnątrz takiej skrzyni, wchłaniali większą ilość siły życiowej, niż pozostając na zewnątrz, dzięki czemu stan ich zdrowia ulegał poprawie.

Jedno z doświadczeń wykazało, że w akumulatorze elektroskop rozładowuje się wolniej niż poza nim. Zjawiska tego nie da się wytłumaczyć przy pomocy aktualnej teorii dotyczącej elektryczności atmosferycznej. Inny eksperyment potwierdził,

że temperatura ciała ludzi przebywających w akumulatorze ulegała wyraźnemu podwyższeniu. Badania kontrolne wykluczyły wszelkie standardowe wyjaśnienia tego faktu.

Reich twierdził, że jeśli jakiś uczony chce pójść w jego ślady, musi odrzucić cały intelektualny bagaż związany z drugim prawem termodynamiki. W przeciwnym razie, „nie zrozumie tej różnicy temperatur i będzie usiłował tłumaczyć ją wyłącznie poprzez konwekcję cieplną... Nie zdoła uchwycić jej aspektu orgonicznego, atmosferycznego”. Jego zdaniem zwolennicy hipotezy pustej przestrzeni także nie rozumieją, że próżnia może świecić i że ten efekt może się zmieniać wraz ze zmianami pogody.

W akumulatorze orgonowym, wyjaśnił Reich, ciepło nie wytwarza się z niczego. To jedynie przepływający przez wewnętrzne ścianki akumulatora orgon, który jest w nim zatrzymywany i manifestuje się w postaci ciepła.

Reich kontynuował swoje doświadczenia z bionami. W jednym z nich promieniowanie bionów wywołało zamglenia na kliszy rentgenowskiej.

AKUMULATOR ORANURU

W ciągu następnych lat pacjenci Reicha donosili, że akumulator orgonowy okazał się pomocny w leczeniu wielu chorób, między innymi artretyzmu, a zwłaszcza raka. Reich nigdy nie twierdził, że jest to lekarstwo na raka, jednak powszechnie się utarło, że coś takiego rozgłaszał.

Przeniósł się z Nowego Jorku do Rangeley, małego miasteczka w rolniczym regionie Maine, gdzie założył instytut zwany Orgononem. W latach czterdziestych prowadził badania nad orgonem. Równolegle utrzymywał praktykę i wydawał własne czasopismo The International Journal of Sex Economy and Orgone Research.

Doniósł również o wynalezieniu silnika. Utrzymywał, że w

akumulatorze orgonowym gromadzi się dość energii, aby zapewnić napęd silnikowi elektrycznemu wielkości pomarańczy. Plany tego silnika nigdy nie zostały opublikowane, ponieważ ludzkość nie była jeszcze jego zdaniem na to gotowa. Podobnie jak wszystko, co wiązało się z orgonem, działanie orgonowego silnika zmieniało się wraz z pogodą. W muzeum Wilhelma Reicha znajduje się film ukazujący jego działanie.

Dzieje Orgononu przybrały niepokojący obrót, kiedy w roku 1954 Reich podjął próbę umieszczenia w akumulatorze niewielkiej ilości materiału radioaktywnego – radu. Jego hipoteza zakładała, że potężny orgon usunie wszystkie niekorzystne efekty promieniowania jądrowego. Niestety, był w błędzie. Jakaś nieznana siła, potężniejsza niż sam materiał radioaktywny, rozszalała się ze straszliwą mocą.

Reakcja obszaru naładowanego orgonem z materiałem rozszczepialnym wywołała lokalną katastrofę. Eksperyment z „oranurem” doprowadził do skażenia laboratorium, spowodował śmierć doświadczalnych myszy i pogorszenie stanu zdrowia wszystkich obecnych w nim osób (sam Reich kilkakrotnie zemdlął). Jeden z pracowników po włożeniu głowy do akumulatora był bliski śmierci. Kamienie w obudowie kominka w tajemniczy sposób pokruszyły się, a oddalone o kilkaset metrów od domu granitowe głazy wyraźnie poczerniały.

Przez wiele dni nad okolicą wisiały ciężkie, ciemne chmury. Wydawały się być związane z efektem antyżyciowym, gdyż zdrowie wielu ludzi uległo pogorszeniu. Przez kilka tygodni poziom promieniowania mierzony za pomocą licznika Geigera w promieniu 3000 mil od Orgononu był znacznie podwyższony. Reich dokładał wszelkich starań, aby dezaktywować budynek wraz z przyległym terenem, musiało jednak upłynąć sporo czasu, zanim wszystko wróciło do normy.

ZAKLINACZ CHMUR

Ta katastrofa pociągnęła za sobą pewien efekt uboczny. W

trakcie prób rozproszenia zalegających nad miastem przygnębiających chmur Reich wynalazł urządzenie, któremu nadał później nazwę „zaklinacza chmur”. Jego budowa jest niezwykle prosta – jest to wiązka pustych w środku metalowych rur jednym końcem wymierzonych skośnie w niebo a drugim zanurzona w płynącej wodzie, ponieważ woda przyciąga siły życiowe. Wiązka rur ma wyciągać z nieba orgon.

Dlaczego Reich chciał to zrobić? Zarówno on, jak i jego współpracownicy odpowiadali, że radioaktywny opad, a także inne zanieczyszczenia przekształciły żywy, naturalny orgon w nieruchomą martwą formę, której nadali nazwę DOR (Deadly Orgone Radiation – Śmiertelne Promieniowanie Orgonowe). Według Reicha DOR jest czynnikiem wywołującym suszę poprzez powstrzymywanie deszczu i formowania się chmur. Jedną z teorii głosi, że wyciągając DOR z powietrza za pomocą zaklinacza chmur i odblokowując tym samym przepływ zdrowego orgonu, pomaga się atmosferze powrócić do naturalnych cykli, a więc i opadów.

Przez kilka lat badał, jak przy użyciu chmur zmieniać pogodę i na koniec oświadczył, że wie, w jaki sposób podnieść poziom energetyczny otaczającej atmosfery, zamiast go obniżać. Kiedy zabrał swój sprzęt do Arizony, doszło tam do naprawdę dziwnych zdarzeń, podobno ze spotkaniem z UFO włącznie. Dziennik podróży z roku 1954 zawiera zapisy ujawniające jego niezwykle zdolności wyczuwania naturalnego krajobrazu oraz jego nastroju, zbliżone do wrażliwości aborygenów.

Reich uważał wytwarzanie chmur za działalność pozytywną. W styczniu 1955 roku wywołał deszcz na południowym zachodzie. Któregoś ranka w Tucson opady były tak intensywne, że na miejscowym lotnisku nie mogły lądować samoloty. Natomiast w poprzednich tygodniach pustynia okryła się preriową trawą, czego nawet najstarsi ludzie nie pamiętali. Eksperymenty te nie zostały dobrze udokumentowane, być może dlatego, że właśnie zaczynały się jego kłopoty z agentami rządowymi.

W międzyczasie Urząd ds. Żywności i Leków (FDA) zaczął gromadzić materiały przeciwko stosowaniu akumulatora orgonowego w leczeniu. FDA i lekarze nie wierzyli, że to urządzenie w ogóle działa, z góry uznając je za oszustwo. W roku 1954 FDA nakazało wycofać z obiegu wszystkie książki Reicha w twardej oprawie, a publikacje w oprawie miękkiej, w tym wszystkie czasopisma, spalić. Ponadto nakazano mu zaprzestanie wytwarzania i dystrybucji akumulatorów orgonowych. Za naruszenie zakazu publikacji Reich został skazany na dwa lata więzienia. Zmarł w więzieniu w roku 1957 na krótko przed zwolnieniem warunkowym.

WCIAŻ IGNOROWANY

Wiele lat później główny nurt nauki nadal nie zaakceptował bionów Reicha jako jednego z najważniejszych odkryć związanych z atmosferą. Akumulator orgonowy spoczywa w Muzeum Oszustów w Saint Louis i tylko nieliczne grupki entuzjastów rozrzucone po różnych krajach kontynuują jego prace. Paru europejskich lekarzy otwarcie korzysta z akumulatorów orgonowych.

Uczony i były meteorolog, dr Charles R. Kelley, napisał w roku 1960 Nową metodę kontroli pogody (A New Method of Weather Control) i do roku 1965 wydawał jedyny periodyk związany z pracami Reicha. Inny student Reicha, nieżyjący już Elsworth F. Baker, założył Amerykańską Szkołę Orgonomii (American College of Orgonomy), a w dziesięć lat po śmierci Reicha zaczął wydawać Journal of Orgonomy. Siedziba tego niewielkiego college'u mieści się obecnie w Princeton w stanie New Jersey. W jego skład wchodzi grupa uczonych, głównie psychiatrów. Muzeum Wilhelma Reicha w Rangeley w stanie Maine można zwiedzać latem. Niestety, zgodnie z ostatnią wolą uczonego, jego archiwa mają pozostać zamknięte do roku 2007. Reich miał nadzieję, że nowe pokolenie lepiej doceni jego dokonania.

Na przestrzeni lat niektóre spośród głoszonych publicznie poglądów Reicha, jak choćby oskarżenia z czasów McCarthy'ego, że pewni rządowi agenci są czerwonymi faszystami, opowieści o

kontaktach z NOLami czy optowanie za dojrzałą swobodą seksualną, były kłopotliwe dla jego następców. Część z nich utrzymuje, że ostatnie lata życia były dla Reicha zbyt dużym obciążeniem. Biograf Boadella pisze, że „gdzieś od roku 1955 aż do śmierci w roku 1957 w umyśle Reicha obok zupełnie racjonalnych koncepcji leżały się paranoiczne idee”.

Największe odkrycia Reicha wciąż pozostają żywe, choć nie nagłaśnia się ich w mediach. Niewielkie grupy ludzi w różnych krajach zgłębiają „eteryczną modyfikację pogody”. Jak twierdzą praktycy, takich eksperymentów z procesami atmosferycznymi nie wolno zbywać machnięciem ręki. Ich zdaniem nieodpowiednie manipulacje zamiast przywrócić pogodzie naturalny rytm mogą doprowadzić do poważnych zaburzeń.

Różne badania Reicha miały jeden element wspólny – prowadziły do odkrycia najważniejszego. Rosnąca liczba dowodów potwierdzała istnienie Siły Życiowej, którą można było zademonstrować w naukowy sposób. Pozwoliło to Reichowi ustalić, że jeśli na znacznym obszarze atmosferyczna siła życiowa zostanie zbyt mocno skażona, przekształci się w zjawisko nieruchomego, wywołującego suszę powietrza.

Wyznający poglądy Reicha uczony z Michigan oraz inni mu podobni dodają ponurą uwagę o postępującej degradacji atmosfery. Herman Meinke z okręgu Detroit oszacował w roku 1993, że od czasu, gdy Reich prowadził swoje eksperymenty, siła życiowa w atmosferze zmalała czterdziestokrotnie. Powtarza te doświadczenia od wielu lat i ostatnio stwierdził, że nie uzyskuje rezultatów takich jak dawniej. Winą za osłabienie atmosferycznej siły życiowej naszej planety obciąża wzrost zanieczyszczeń spowodowany testami nuklearnymi oraz pracą elektrowni atomowych.

REICH I SCHAUBERGER

Biografowie Reicha podkreślają, że wyciszenie jego głosu w sprawie dynamicznej siły w atmosferze w latach pięćdziesiątych

pozostawało w związku z narodzinami energetyki jądrowej. Nie było wówczas rzeczą wskazaną, aby społeczeństwo wdawało się w debatę, czy reakcja jądrowa i jej produkty uboczne przeobrażają siłę życiową w naszym środowisku w niszczycielski czynnik nazwany przez Reicha Śmiertelnym Promieniowaniem Orgonowym (DOR). Przemysł atomowy nie chciał, żeby ludzie łączyli susze i inne anomalie pogodowe z atmosferycznym DOR-em. Współczesny Reichowi Austriak, Wiktor Schauberger, również dobrze rozumiał, że obserwuje pewną energię, której istnienie może zostać zagrożone przez wzrost atomowego promieniowania w atmosferze.

Podobnie jak Schauberger, Reich zdobywał wiedzę, obserwując przyrodę. Gdy publikował fotografie drzew umierających od wierzchołka z powodu zatrucia biosfery, które nazywał opadem DOR na drzewa, był jednym z pierwszych uczonych przestrzegających przed przekształceniem się naszej planety w martwe pustkowia. Jego prace wykazały, że siła życiowa organizmu jest stymulowana przez zewnętrzny orgon w atmosferze. Czy osłabienie siły życiowej w atmosferze spowodowane zanieczyszczeniami znajduje odzwierciedlenie w ludziach oraz innych gatunkach? Liczne osłabienia systemów odpornościowych, od raka wśród stworzeń morskich po AIDS u ludzi, zdają się to potwierdzać.

Następcy Reicha twierdzą dzisiaj, że jego metody na odblokowanie atmosfery będą skuteczne, jeśli usunie się również przyczyny powstawania DOR-u (Reich zaliczał do nich także traktowanie niemowląt i dzieci prowadzące do emocjonalnego wyjałowienia). Przedstawiają scenariusz kuracji atmosfery, między innymi przy użyciu zaklinaczy chmur, prowadzący do odbudowy vitalności powietrza i organizmów oraz zazielenienia pustyni.

Pod koniec życia Reich zaprzyjaźnił się blisko z angielskim pedagogiem A.S. Neillem ze słynnej Summerhill School, pionierem afirmującego życie podejścia do dzieci. W roku 1958 Neill napisał: „Jeśli wrodzy życiu ludzie u władzy nie

zniszczą tego świata, być może ci, którzy jeszcze się nie narodzili, zrozumieją dzieło Reicha”.

Autor: Jeane Manning

Tłumaczenie: Mirosław Kościuk

Źródło: Nexus.media.pl

BIBLIOGRAFIA

1. Richard A. Blasband, „Orgone Energy as a Motor Force”, New Energy Technology, Planetary Association for Clean Energy, Ottawa, Ontario, 1988.
2. David Boadella, Wilhelm Reich: The Evolution of His Work, Arkana, Londyn, 1985.
3. David Boadella, Załącznik nr 1, „The Trial of Wilhelm Reich” autorstwa Myrona A. Sharifa, po raz pierwszy wydane nakładem Ritter Press, 1958.
4. Harold Saxton Burr, Blueprint for Immortality: The Electric Patterns of Life, C.W. Daniel, Essex, 1972.
5. Jerome Eden, Orgone Energy, Hicksville, Exposition Press, Nowy Jork, 1972.
6. Albert Einstein, Korespondencja z Wilhelmem Reichem z lat 1941–1944, Archiwum Instytutu Orgonu.
7. The History of Orgonomy, „Wilhelm Reich on the Road to Biogenesis”, autor nieznany, Archiwum Instytutu Orgonu.
8. Peter Ind, Cosmic Metabolism and Vortical Accretion, publikacja wydana własnym sumptem, Wielka Brytania, 1964.
9. Charles A. Kelley, A New Method of Weather Control, Westport, Radix, Connecticut, 1960.
10. Edward W. Mann, Edward Hoffman, The Man Who Dreamed of Tomorrow, J.P. Tarcher, Los Angeles, 1980.

11. Jeane Manning, „A Cause of Droughts? Interview with Dr. James De Meo”, Explore! Magazine, vol. 4, nr 1, 1993.
12. Jeane Manning, „Travels Across the Continent”, Explore! Magazine, vol. 5, nr 3, 1994.
13. Pulse of the Planet Journal, Orgone Biophysical Research Laboratory, Kalifornia, 1991.
14. The Wilhelm Reich Foundation, The Orgone Energy Accumulator, Orgone Institute Press, 1951.
15. „A Motor Force in Orgone Energy. Preliminary Communications”, Orgone Energy Bulletin, vol. 1, nr 1.